



Gazeta Olsztyńska.

«GAZETA OLSZTYŃSKA» z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miesiąca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w alcy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś wtorek: Jana Bożego.
Jutro środa: Franciszki wdowy.
Pojutrze czwartek: 40 męczenników.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 6 18 zachód 5 35.
Jutro „ „ 6 15 „ 5 37.
Pojutrze księ. wsch. 8 56 „ 6 19.

Co słyszeć w świecie?

Niemcy. Podług dotychczasowych obrad i uchwał komisji, to projekt marynarki można uważać już jako przyjęty i to głównie stronnictwo centrum do tego dopomóż rządowi. Chodzi teraz tylko o to, kto ma w przyszłości pokryć koszty wynikłe z pomnożenia floty. W tym sęk i nad tem obrady się toczą. Centrowiec poseł Lieber, który głównie za pomnożeniem floty przemawiał, był za tem, ażeby zamężniejsze klasy kosztu poniosły. Na to nie chciał się zgodzić reprezentant rządu. Poseł Müller z Fuldy mówił, ażeby kosztu wynikłe z powiększenia floty pokrywali poniekąd interesanci, albo te osoby, które posiadają 300,000 marek majątku. Istnieją jeszcze i inne projekta, ale jakoś trudno z nimi przyjść do skutku i zapewne skończy się na tem, że biedny naród będzie ponosił olbrzymie koszty, jakie powstaną z powiększenia floty. Najsprawiedliwiej by było, ażeby ci, którzy się naprzód oświadczają za okrętami, także ponosili kosztu ztąd wynikłe.

— Na trwogę biją „Berliner Neueste Nachrichten“ donosząc: „Profesor petersburski, M. Ostrowski, pisze w najnowszym wydaniu swego dzieła „Rosya i Rzesza niemiecka“: „Między Rosyą a Niemcami przyjdzie jednakowoż prędzej lub później do walki. Niemcy przysposabiają się już do tej walki, przesładując wszędzie u siebie Słowiańszczyznę. Rosyanie nie czynią nic podobnego, jakkolwiek do tej wojny jeszcze bardziej przysposobić się powinni. Pod tym względem byłoby obowiązkiem Rosyan, oczyścić nasamprzód kraj swój z Niemców, którzy nietylko w Królestwie Polskiem, lecz nawet w czysto-rosyjskich guberniach osiedlili się bardzo gęsto i zajmują nie tylko posady urzędników, lecz także posady w armii. Albowiem, kto zna Niemców żyjących w Rosyi, ten może także z pewnością twierdzić, iż w razie wybuchu wojny niemiecko-rosyjskiej przejdą oni z pewnością do obozu swych ziomeków.“

— Dalej proponuje profesor Ostrowski: „założyć na wzór „Wszechniemieckiego Związku“ i pruskiej komisji kolonizacyjnej podobne instytucje w Rosyi. Należałoby utworzyć w Rosyi państwową instytucję finansową, któraby wykupywała niemieckich właścicieli ziemskich i fabrykantów w Polsce, na Litwie itd. Przedewszystkiem atoli należy założyć „Związek wszechrosyjski“, któryby zwalczał niemiecczyznę w prowincjach nadbałtyckich, na Litwie, w Królestwie Polskiem itd.“ — A no, nosił wilk, poniosą i wilka.

Austria. Według najnowszych wiadomości parlament austriacki ma zostać zwołany na 15-go marca do Wiednia. Rząd chce stawić podobno wniosek, aby parlament zgodził się na utworzenie straży parlamentarnej, która by prezydentowi pomagała, gdyby znów burdy i hałasy zachodziły. Nowe rozporządzenia językowe prezydenta ministrów Gautscha podobno już w tych dniach zostaną wydane.

Francya wysłała do Chin duży okręt wojenny. Odpłynął na nim admirał Beaumont, komendant floty, krążącej na wodach chińskich. Według dość prawdopodobnych wiadomości zamierza rząd francuzki za pomocą wojska swego w Tonkinie i floty zająć wyspę Hainan. Wyspa Hainan oddzielona od lądu stałego tylko wąską cieśniną leży w południowych Chinach i obejmuje 41,678 kwadratowych kilometrów. Ziemia tam bardzo urodzajna rodzi ryż, bawełnę, trzcinę cukrową, tytoń i inne gatunki rozmaitych owoców. Na wyspie spotyka się także złoto, srebro, koprowinę i różne gatunki drogich kamieni. Wyspa Hainan ma także bogate lasy, obfitujące w grube twarde drzewo. Klimat choć gorący jest zdrowy. Na wyspie żyje półtrzecia miliona ludności.

W Hiszpanii wzmaga się klęska głodu. W rozmaitych prowincjach przychodzi do licznych zaburzeń z powodu tego. Ceny na chleb i zboże są tak wysokie, jak nigdy dotąd. W prowincyi Salmence przychodzi codziennie do strasznych zaburzeń i wojsko musi pilnować zboża w wagonach na dworcach towarowych. W niektórych miejscowościach wybuchły tak straszne zaburzenia, że zapowiadają, iż nie będzie innej rady, jak tylko ogłosić stan oblężenia. Rząd zamierza obniżyć cło od zboża zagranicznego.

O polskiej gospodarce

wyrażają się Niemcy bardzo często z przekasem, choć zupełnie niestusnie. Uznają to także bezstronni Niemcy. Między innymi napisał p. Kuranda, redaktor niemieckiej »Ostdeutsche Post«, która od roku 1866 wychodziła w Wiedniu w osobnej broszurze co następuje:

«Spojrzyjmy na ówczesne Niemcy, które podczas podziału Polski zaledwie kilka milionów mieszkańców więcej liczyły. Czy owe tysiące udzielnych książątek i panów, którzy Niemcami rządili były la-godniejsze? — Czy »niemiecka gospodarka« była wiele lepszą od polskiej? Czy chłop niemiecki nie był poddanym? Czy niemieccy książęta udzielni, owi więksi i mniejsi tyrani, nie wzywali obcych na pomoc do załatwienia swoich nieskończonych

sporów? Czy nie płacili krwią i kośćmi swoich ludów za tę pomoc obcych, oddając im całe prowincje niemieckiego państwa? Tak niesumiennie i nienarodowo Polacy nigdy sobie nie postąpili.

Co się tyczy uciskania ludu przez polską szlachtę, to byłoby lepiej, gdyby Niemcy całkiem o tem milczeli i nie wywoływali widziadeł z swojej historii ostatnich stuleci przed oczy świata.

Czy lud w Niemczech w owe czasy stapał po różach? Sejm niemiecki był zabawą lalek, cesarska komora parodią, a armia stała się pośmiewiskiem, zwana armią uciekinierów (reissausarmee).

Wskażcież takiego szlachcica polskiego któryby sobie gorzej postępował, aniżeli ów wyrtemberski Karol Eugeniusz, co najbiedniejszego człowieka w kraju podatkami obłożył, a bogatszych więzieniem zmuszał do niesłychanych opłat, co z bronią w ręku ludzi zmuszał, aby losy jego loteryi kupowali, co urzędów rozmaitych tysiące ustanowił, aby je sprzedawać, co dobra kościelne plądrował, córki swoich radców na balach gwałcił i setki dziewcząt z całego kraju w tym samym celu do zamków swoich sprowadził.

To był jeden z owych setek tysięcy równomyślących towarzyszy, którzy w przeszłym stuleciu gorszą, niż »polską gospodarkę« prowadzili w Niemczech... Takie zdrożności, jak w Badenii Durlach, takie zdzierstwa jak w Bejrucie i Anspachu takie okropności, jakie wyprawiał Karol Filip, książę Palatynatu, słowem ta »niemiecka gospodarka« oburzyła i przeraziła tak bardzo Polkę, córkę Jana Sobieskiego, że rozwiodła się z mężem swoim, Emanuelem bawarskim, wielkim hulaką (1726).

Albo czy historia polskiego narodu ma czarniejszą kartę, od tej, na której zapisano, jak niemiecki książę udzielnny, Fryderyk Gotajski, handel ludźmi prowadził, sprzedawszy holendrom trzy regimenty gwałtem pobranych rekrutów! Albo ów książę Fryderyk heski, który jednym zamachem każdego trzydziestego drugiego mieszkańca z pomiędzy swoich poddanych (ogółem 12,000 ludzi) za morze do angielskich kolonii sprzedał, a skarżącym się i płaczącym ojcom obrozę na szyję zakładając, a matki więzieniem karać kazał.

Jakże wobec tego wszystkiego śmiały Niemcy mówić z lekceważeniem o Polsce, jakoby Polska była już przed rozbiorem w rozkładzie?

Polska nie doczekała się francuskiej rewolucyi, która w swojej grozie stała się nauczycielką dla książąt i ludów. Gdyby nie ta rewolucya, mielibyśmy w wielu państwach do dziś jeszcze ową »gospodarkę«, którą niektórzy Niemcy polską nazywają, ale którą z równem uprawnieniem niemiecką nazwać można. Niemcy możeby w tem stuleciu były się doczekały tego samego losu, jaki Polskę w przeszłym wieku spotkał, a obcy pisarz byłby o nich tak samo pisał, jak niemieccy piszą dziś o Polsce, że Niemcy nigdy nie były państwem w nowem rozumieniu i że już przed podziałem znajdowały się w rozkładzie. Naród taki, jak polski, liczący przeszło 15

milionów dusz, naród z taką historią i z tak żywym poczuciem narodowym nie umiera, tak samo, jak niemiecki nie umarł.

Głos powyższy, na który »Dziennik Śląski« pierwszy zwrócił uwagę, zasługuje na jak największe echo, gdyż dowodzi, że Polacy nie mają powodu do uznawania Niemców za wyższych od siebie kulturą. Prosimy dzisiejszy numer pisma naszego dobrze zachować i odczytywać artykuł p. Kurandy tym, którzyby chcieli drwić z polskiej gospodarki.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Dnia 3-go bm. nastąpiła uroczysta introdukcya ks. prob. Ottona Radtkiego na probostwo w Walichnowach. Komisarzem biskupim przy tym akcie był ks. dziekan Kursikowski z Gniewu. — Dnia 1-go bm. otrzymał ks. Marcel Brzeziński kanoniczną instytucją na probostwo w Wrockach, w dekanacie golubskim. — W sam Wielki Piątek, dnia 8-go kwietnia b. r., przypada 50-letni jubileusz kapłaństwa emerytowanego ks. Hugona Knollmeyera w Wejherowie. Ks. jubilat zamyśla tę rocznicę obchodzić w cichości.

Włochy. W Padwie, w prześlicznej bazylice Cudotwórcy św. Antoniego powstała w tym roku polska kaplica poświęcona czci św. Stanisława biskupa krakowskiego i Męczennika. Historia tej kaplicy jest następująca: W wieku 17 młodzież polska ucząca się na uniwersytecie padeńskim (gdzie się kształcił i król polski Jan Sobieski, obrońca chrześcijaństwa) wstawiła własnym kosztem w rzeźbionej bazylice ołtarz dla św. Stanisława biskupa i Męczennika. Stał on dotąd, ale że przed paru laty postanowiono odrestaurować (odnowić) bazylikę, przeto i ołtarz naszego Świętego przeszkadzający symetrii, postanowiono usunąć zupełnie z kościoła. To się nie podobało obecnemu spowiednikowi polskiemu ks. Janowi Warchał, żeby taka pamiątka polska miała być usunięta. Poczynał więc kroki u zarządu kościelnego i tenże zgodził się nareszcie na oddanie Pojakom osobnej bocznej kaplicy dla św. Stanisława biskupa i męczennika, postawił jednak warunek, aby Polacy odnowili ją własnym kosztem. Przyjął to ks. Jan Warchał, gdyż wiedział, że mu rodacy dopomogą. Odwołał się do pobożnych św. Stanisława, posypały się ofiary ze wszystkich zakątków dawnej Polski, ale niedostateczne, gdyż aby wszystko mógł sprawić, potrzebuje jeszcze 6—8 tysięcy franków. Można się też spodziewać, że nabożni do św. Stanisława i Antoniego nie opuszczą go w tej św. i chwalebnej sprawie; tembardziej, że już większą połowę ofiar złożyli. Powinni też pamiętać i o tem, że Polacy

Straszne niebezpieczeństwo.

(Dokończenie.)

W tej chwili weszło dwóch kleryków, szukając przełożonego; ten polecił im, aby wszyscy przybyli i przynieśli Pismo święte ze sobą, a tymczasem tłumaczył Tomaszowi znaczenie słów św. Pawła. Skoro zaś wrócili młodzi księża z biblią, ksiądz Oliwier otworzywszy ją w odpowiednim miejscu, rzekł:

— No, oto tu napisane jest o starym człowieku, przeczytajcie sami, abyście nie mieli wątpliwości i nie obawiali się o życie i garnek.

Stary ogrodnik wpatrzył się uważnie w książkę i zdziwionym, a bardzo podniesionym głosem przeczytał:

„Zewleczenie z siebie starego człowieka, a obleczenie się w nowego, Pana naszego Jezusa Chrystusa“.

— No, prawda! toć to tak wyraźnie stoi! Matka słyszysz? To nie ja ten stary człowiek — dodał, zwracając się do

przejeżdżając do Rzymu przez Padwę, będą mieli kaplicę piękną św. Stanisława biskupa i Męczennika, gdzie będą się modlić, jak na ziemi rodzinnej. Inne narodowości mają tam swoje kaplice, a więc Polacy nie mają być ostatni.

Na miesiąc marzec

można teraz na wszystkich pocztach lub w listowych wiejskich zapisywać »Gazetę Olsztynską« za 34 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego za 44 fen.

Niech Czytelnicy nasi zachęcają takich ludzi, którzy dotąd Gazety nie mieli, aby ją sobie na próbę na miesiąc **marzec** zapisali.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Pierwszy egzamin nauuczycielski złożyli w Grudziądzu z naszych stron pp.: Antoni Ruch z Jonkowa i Otto Ernst Stinner z Tumian.

— Spedytor p. Günther nabył dom przy rynku remontowy od spadkobierców Funka za 30 tysięcy marek.

— O robotników proszą rząd także włościanie westfalscy. Wysłali bowiem do naczelnego prezesa prowincji westfalskiej petycję, według której rząd nie ma wydalać robotników polskich z Galicyi i Królestwa Polskiego, jeżeli się dobrze prowadzą i nie należą do wrogich porządkowi towarzystw. Dziwna rzecz, że włościanie westfalscy stanęli na policyjnym stanowisku hakatystów i mającą o wrogich porządkowi towarzystwach, chociaż w Westfalii istnieją tylko katolickie towarzystwa polskie. Równocześnie konserwatyści wschodnio pruscy wysłali do rządu petycję, aby utrudnił wychodźstwo na zachód.

— Z dniem 1-go kwietnia zacznie obowiązywać nowe prawo o sprzedaży margaryny. Prawo przepisuje, że tak masło jak margaryna muszą być oddzielnie sprzedawane i to tak, żeby to publiczność widziała, a kupiec nie mógł się pomylić i nie sprzedać margaryny za masło. Do składów gdzie się sprzedaje masło i margaryna, mogą prowadzić jedne drzwi wchodowe, a w składzie margaryna musi być od masła oddzielona. W tym celu musi być dla margaryny zaprowadzona osobna ściana, osobne przepierzenie, sięgające od podłogi aż do sufitu. W tej ścianie muszą się znajdować drzwi do zamykania. Przepisy te, których wykonania dopatry policja miejscowa, nałożą kupcom znaczne koszty. Kto zaś w swym składzie nie będzie ich mógł przeprowadzić, będzie mu

żony, ciągle jeszcze klęczącej na ziemi — a wstańże już, bo to nie my, ani też nie żaden inny człowiek. Schowaj garnek na powrót pod kominek. Albo, możeby lepiej było zakopać w ogrodzie?

— Najlepiej pieniądze oddajcie do kasy, to nietylko wam nie zginie, ale jeszcze przyrośnie, bo dostaniecie procent, a nadto będziecie mogli sypiać spokojnie i choć znowu usłyszycie o starym człowieku, nie będziecie się potrzebowali obawiać morderców i rabusi.

— A przeproszę stary dobrodzieja — odezwała się teraz stara Tomaszowa, która już zupełnie ochłonęła ze strachu. — Aleś mnie też wystrachował. Potrzebne ci to było kręcić się koło sali?

— Ksiądz dobrodzieju mi już daruje, pokornie proszę — zaczął Tomasz i schylił się do kolan księdza, ale ten mu przerwał, mówiąc:

— Nie gniewam się na was wcale — odrzekł ksiądz, ale jako uczciwy człowiek nie powinniście byli podsłuchiwać,

sział sprzedawac albo tylko masło, tylko margarynę.

* **Butryny.** Podstarzały już posiadziel Olk w Pokrzywach kazał już za życia zrobić dla siebie i dla swej żony trumny. Te spaliły się przy pożarze w nocy na 24 lutego. Olk chce teraz znowu nowe trumny dać zrobić. — Przy polowaniu na polach tutejszych postrzeliło się dwóch posiadzieli. Ponieważ nastąpiło to prawdopodobnie ze złośliwości, więc sprawę tę podano do władzy.

* **Ostruda.** Agent kolejowy z Waplewa, Herrmann Braun, który odniósł pokaleczenia, rzuciwszy się pod pociąg i w tutejszym lazarecie się znajdował, teraz po wyzdrowieniu na rozkaz prokuratora został aresztowany i odstawiony do więzienia w Olsztynie. Dopuścić on się miał sprzeniewierzenia.

* **Wielbark.** W Wesołowie urządzone z dniem 1 marca pomocnicze miejsce pocztowe, które z tutejszym urzędem pocztowym przez listowego połączone zostało. — W Księżym lasku (Nowej wsi) zabito gospodarzowi G. przed kilku dniami krowę w wartości 150 m. w chlewie siekierą. Podejrzenie pada na pewnego człowieka z tej samej wioski, który podobno z zemsty byłę zabił.

* **Kłusy.** Znalaziono 84 letniego ehlebownika N. w chlewie gospodarza A. w Ogródku powieszzonego. Staruszek odebrał sobie życie z uprzykrzenia. Wszelkie środki przywrócenia starca do życia okazały się bezskuteczne.

* **Wiśniewo.** W Zawadach, powiatu łeckiego utworzono od 1 marca rb agencurę pocztową; zarząd objął karczmarsz p. Mołoisz.

* **Jańsbork.** Sekretarz sądowy p. Gromadziński przeniesiony został do sądu ziemiańskiego w Wystruci.

* **Lec.** W niedzielę wybuchł ogień u posiadziela Zidat. Spaliły się dwa chlewy; straży ogniowej udało się uratować dom mieszkalny od ognia.

* **Szczytno.** Młynarczyk Tam zmarł nagle na ławie u jednego z kupców. Przyczyną śmierci ma być udar sercowy. T. pozostawia żonę i troje dzieci.

* **Szczytno.** W następujących miejscowościach przełożono jarmark odnośnie targ na bydło i konie. W Rozogach z 9go listopada na 26go października i z 10 listopada na 27 października; w Dźwierzutach z 10 listopada na 3 listopada; w Opałęczu z 8 listopada na 1 listopada; w Szczytnie z 7 czerwca na 5 lipca, z 30 sierpnia na 23 sierpnia; z 1 września na 25 sierpnia; w Wielbarku z 6 grudnia na 13 grudnia i z 8 grudnia na 15 grudnia.

* **W Malborku** odbyło się zebranie miejscowej grupy hakatystów, na którym dr. Bovenschen z Poznania, jak zwykle,

lecz z zaufaniem udać się do mnie i zapytać o cel tych zebrań, jeżeli już byliście tacy ciekawi.

— Ja tam... tego... ten... niby nie byłem wcale ciekawy... Ale moja... bo to...

— No, no, dobrze — mówił z uśmiechem zacyjny kapłan — wy oboje nie byliście ciekawi, tylko chcieliście wiedzieć więc, jak powiedziałem, mogliście się do mnie byli udać. Nie wyżylibyście takiego strachu, który niech wam będzie karą za podsłuchiwanie i nauką na przyszłość.

Tomasz zawstydzil się bardzo, pocałował księdza Oliwiera w rękę i rzekł do żony, gdy się drzwi za księżmi zamknęły

— No, stara, to nam się udało! A miło, że człek będzie mógł dalej żyć spokojnie. Ale pod drzwiami już nigdy nie będę podsłuchiwał, choćbyś uszła z cie kawości.

— Człowieku! Co ty prawisz? Czy ja byłam ciekawa? Weź oto lepiej i chowaj garnek, a dobrze!

olskich. Potem wszczęła się dyskusya, wśród której zaznaczył dyrektor seminaryjny p. Schrödter, iż w działalności Polaków nie można żadną miarą dopatrzeć się niebezpieczeństwa dla Niemczyzny. Jak Niemcy dbają o swoją narodowość i język, tak samo czynią i Polacy, a tego przecież nikt im nie może brać za złe. — Łatwo pojąć, że tak śmiało wypowiedziane zdanie na zebranie hakaty wywarło silne wrażenie i niezadowolenie. Tego się chyba hakata nigdy nie spodziewała, że w ich gronie znajdzie się jeden z wielu i to mąż nauki, który tak śmiało rznać im będzie prawdę w oczy, nie dbając, czy im się to podobać będzie lub nie. Byle więcej takich, a krecia robota hakaty spełźnie na niczym.

*** W Nytychu** zostanie od Wielkonocey szkoła synultanna zamienioną na wyznaniową, dzięki staraniom miejscowego ks. proboszcza.

*** Grudziądz.** Z dniem 1-go kwietnia przelozony zostanie zakład preparatów z Radzyna do Grudziądza.

*** Grudziądz.** Maszynę do fabrykowania lodu ma magistrat grudziądzki zakupić przy sposobności rozszerzenia nowej rzeźalni. Domagają się tego w osobnej petycji mieszkańcy Grudziądza, podając za powód brak lodu, jaki się daje odczuwać, skutkiem łagodnej zimy tegorocznej. Narazi ich to na znaczne straty, wykazuje się bowiem, że zima tego roku była i w Norwegii i Szwecji łagodną, tak, że i z tamąd lodu sprowadzać nie będzie można.

*** Zwiniarz w Lubawskim.** Chociaż wrogowie nasi chcą nam naszą wiarę św. wydrzeć, to ona jednak coraz to większe odnosi zwycięstwa. W naszej parafii przeszedł dnia 6-go bm. pewien ewangelik na łono Kościoła katolickiego, dnia 8-go aż dwóch ewangelików przeszło na wiarę katolicką, i to pewien młody mężczyzna i pewna młoda panna, która wychodząca za mąż za katolika, przyjęła wiarę swego męża.

*** Chełmno.** Właściciele i dzierżawcy okolicznych jezior ponieśli znaczne straty. Z powodu braku mocniejszego lodu nie mogli zakładać niewodów na ryby. Trzciny także nie było można ciąć, a trzcina przynosi ładny grosz.

*** Z pod Chełmna.** Dwuletni chłopczyk wyrobnika Z., korzystając z chwilowej nieobecności matki, zbliżył się do stołu i łyknął gorącej kawy, którą matka na stole postawiła. Skutkiem tego odniósł poparzenia wewnętrzne i na drugi dzień umarł.

*** Kwidzyn.** 1-go bm. rano zmarł w Wiesbaden po krótkim cierpieniu wysłużony prezydent sądu ziemiańskiego Jan Ignacy Wetzki w niemal skończonym 90 roku życia. Rodowity Warmiak (urodzony w Wartemborku), był sędzią w Kiszporku, potem dyrektorem sądu w Tczewie, w Świeciu i w Kwidzynie a od r. 1879 prezydentem sądu ziemiańskiego w Grudziądzu. Niemcy mają przysłowie: »Juristen sind schlechte Christen« (Prawnicy są lichymi chrześcianami). To na zmarłym, przynajmniej przez większą połowę życia się nie sprawdzało. Jeszcze jako dyrektor sądu kwidzyńskiego, kiedy to Kwidzyn nie miał kościoła katolickiego, co niedzielę regularnie pieszo chodził do kościoła do Tychnow, czem dawał piękny przykład religiości. Od roku 1874, kiedy to za wpływem liberałów był obrany posłem z okręgu kwidzyńsko-sztumskiego do sejmiku pruskiego i tam przez kilka lat zasiadał jako nacjonalny liberał, zmieniły się jego zapatrywania, co i z tego wnieść można, że »Gesellige« go od więcej niż 20 laty przy naćzarzającej się sposobności bardzo chwalił.

*** Bydgoszcz.** Szewc Jan Szymaniak nakradł kielbas rzeźnikowi Chwałkowskiemu w Zninie; gdy go aresztowano, chciał dać policjantowi trojaka, żeby go puścił. Na sądzie tłumaczył się, że ukradł kielbasy z głodu. Za kielbasy i za tego tro-

zienia.

*** Bydgoszcz.** Policya aresztowała tu onegdaj robotnika Wandreja, który uciął 6 koniom stojącym na ulicy włosie u ogonów i sprzedał je pewnemu handlarzowi. Nie już dzisiaj nie jest bezpiecznym przed złodziejami. — Z powodu częstych wypadków na kolejach żelaznych rozporządziła dyrekcya, że odtąd strażnicy rewidować mają główne tory 6 razy dziennie zamiast jak dotychczas 3 razy. Długość toru przydzieloną każdemu poszczególnemu strażnikowi celem rewizyi zmniejszono z 4 i pół kilometra na 3 kil.

*** Z Inowrocławia.** Ze nauka szkolna, polegająca na zupełnym wykluczeniu języka ojczystego dzieci, strasznie liche, wręcz oplakane tylko wydaje rezultaty, to z powodu pewnego wyroku sądu inowrocławskiego przyznać teraz musiał nawet »Kuj. Bote«. W ostatnim czasie zasiadało na ławie oskarżonych w sądzie tutejszym bardzo dużo młodzieniaszków, a nawet dzieci szkolnych. Jeśli to już nasuwa bardzo smutne myśli co do »umoralniającej zdolności« dzisiejszej szkoły, to sprawa sądzona przed kilku dniami jeszcze i pod powyżej wymienionym względem jest wielce znamieną. Oskarżonym w tej sprawie był urodzony w roku 1884, a więc blisko 14 letni chłopiec z Szrubka, Malec ten był już raz karany za... pokaleczenie 3 dniami więzienia, a taka sama kara spotkała go i tym razem. Poranił on jednego z kolegów dość ciężko, bijąc go po głowie cylindrem szklanym. Przesłuchiwani jako świadkowie inni chłopcy szkolni nie umieli odpowiadać po niemiecku, co więcej wogóle pytań tych nie rozumieli. Nie znali także Dziesięcioro przykazań Boskich! »Kuj. Bote« uniewinnia smutny ten rezultat 8-letniej nauki szkolnej tą okolicznością, że nauczyciel chłopców tych pan Schneider dopiero od lat kilku pełni przy szkole tamtejszej obowiązki i jest jeszcze bardzo młodym. Nie wina to atoli pana Schneidera, lecz błędnego systemu!!! (»Dz. Kuj.«)

*** Szpandawa.** Zeszłej niedzieli było tu w kościele katolickim polskie kazanie i polska spowiedź. Przybył bowiem do nas czcigodny ks. szambelan i poseł Wawrzyński, za co niech go Pan Bóg sownie nagrodzi. Bardzośmy się cieszyli, bo kazanie było śliczne, a tak zrozumiałe, że nawet małe dzieci pojęły wszystko dobrze, co kapłan mówił. Gromił między innymi tych, którzy to po maskenbalach chodzą i dzieci nawet z sobą biorą. Kazanie polskie dla nas tu na obczyźnie jest prawdziwą rosą niebieską na spiekłe spadającą dusze. To też błagamy Boga, aby nam znów jak najrychlej zesłał kapłana Polaka.

*** Wrocław.** Rzeźbiarz Stehn poszedł na pocztę i zażądał 10 fen. marke. Gdy urzędnik się obrócił, by markę wziąć i mu podać, chwycił Stehn dwie paczki pieniędzy. W jednej znajdowało się 8000 marek w papierach, a w drugiej 2000 m, w brzęczącej monecie. Puszczono się za nim. Owe 8000 mk. rzucił już w sieni pocztowej. Z drugą paczką uciekał co mógł. Po drodze rzucił złotem, by się ratować. Pochwycono go i odstawiono do więzienia. Wszystkie prawie pieniądze odnaleziono. Rabuśnik ten ma lat 19 i pochodzi z Hamburga. — Adwokat Hinkiel, stary kawaler, miał piękne dochody i pomieszkanie urządzone po książęcemu. Lubił grać w karty; przegrał swoje, przegrał pieniądze sieroco. Gdy sąd nacierał na niego o złożenie rachunków z majątku sierociego, szukał pieniędzy w Wrocławiu, potem w Berlinie, nadaremno. Miał jeszcze w kieszeni 3000 mk. Puścił się z tem do Monaco. Gdyby mu się było poszczęściło, byłby uczciwie długi pokrył i został »uczciwym«. Karta nie dopisała, stracił ostatnie 3000 mk. i — palnął sobie w łeb. Niemcy umieją także jeździć do Monaco.

ROZMAITOŚCI.

Z krainy złota. O powstałem w

Gillioray, wysłany w celu zbadania warunków miejscowych. Nowe miasto ma obecnie około 5000 mieszkańców, na drodze zaś doń spotkał Gillioray conajmniej 1000 zmarzniętych ludzi. Domy stoją na przymarzłych bagniskach, tak, że Dawson będzie w ciągu krótkiego gorącego lata, jakie w tej stronie panuje, niewątpliwie nader podatnym gruntem do tyfusu i podobnych chorób. Drzewa można dostać tyle, ile go naniesie prąd rzeki Klondyke. Już jesienią wynosił sążęń 50 dol., a jaka będzie cena rzadkiego w owej pustej okolicy artykułu ku końcowi zimy, nie podobna wcale przewidzieć. Gospód nie ma w Dawson wcale. Przeszło 500 włóczęgów nie chcących pracować, znajduje się w mieście, a policya żadnego z nich nie aresztuje, gdyż nie miałaby dla nich pożywienia. Oprócz wódki wszystko jest zmarznięte. Kieliszek wódki kosztuje pół dolara, funt zmarzniętych kartofli 1 dol. kilogram zmarzniętego mięsa 4 dol., lecz i za tę cenę ledwie go dostać można, za cygara wartości 20 fen., placą ludzie pół dolara, za 1 świecę jeden dolar. Balon, zawierający 5 galonów nafty, kosztował około 100 dol. ale teraz i za tę cenę już go dostać nie można. Za worek mąki placono 125 dol., za pół kilg. kawy najgorszego gatunku 1 i pół dol., za 1 kilg. suszonych ryb 2 dol. Wszystkie restauracye są zamknięte, gdyż nie ma zapasów żywności, a piekarnie zawiesiły swą czynność z powodu braku mąki.

Podsluchana rozmowa.

Ignacy. Czytałeś w Gazecie w numerze 11-tym co stoi w artykule: »Z naszych stósunków«?

Jan. Czytałem, ale tam nie ma nic nowego.

Ignacy. Widzisz, toś ty tak przeczytał, jak wielu innych, co nie uważają, co czytają, a gdy ich się zapyta, co tam nowego, to mówią, że nie ma wiele co, a jednak w każdym numerze zawsze jest co nowego. Tylko trzeba rozważyć dobrze, a gdy się wszystkiego nie rozumie, to się zapytać drugich, którzy dłuższy czas gazetę czytają, to ci lepiej wyłożą.

Jan. Powiedźże mi, cóż tam wyczytał?

Ignacy. Po pierwsze, dziwno mi, że to kiedyś śpiewano hymny na podziękowanie Panu Bogu za to, że Warmia z pod katolickich rządów polskich dostała się pod protestanckie panowie pruskie. To tak prawie, jak w twojej wiosce przed dwoma laty parobcy urządzili »szajbę«, a prosili Boga, żeby deszcz nie padał, aby im się uciecha nie popsula. Zauważył to innowierca i mówił, że ci ludzie nie wiedzą, o co Boga proszą.

Jan. A gdyby Warmia przyszła, czego nie daj Boże, pod schizmę, lub pod Turka, czyby też hymny śpiewano?

Ignacy. Być może, byle nie była pod polskiem panowaniem. Druga rzecz, co mię dziwi, jest to, co ks. dr. Dittrich w sejmie powiedział, iż można było obliczyć, kiedy księży polskich dla Warmii wcale już nie będzie potrzeba. Tak u nas niektórzy liczą. Widzisz: toć cyganów jest tylko garstka, a w swych wozach swoją mowę utrzymują, a cóż my mamy mówić? Cieszy się »Ermlendarka«, że w Gietrzwałdzie polskie Towarz. przestało niby istnieć. Toć prawda, że na polskie Towarzystwa księża nie uczęszczają, ale za to gorliwie do niemieckich Towarzystw chodzą.

Jan. Mnie tylko dziwi, że »Ermlendarka« na swoją siostrę Gazetę katolicko polską tak tazuje.

Ignacy. Boć to wciąż nienawiść za wybory. Dzięki Bogu, mamy jednakże i dobrych Niemców i dobrych duchownych, co Polaków kochają, nietylko tutaj, ale i w innych stronach. Słyszałem, że w Belgii, gdzie się uczą na misjonarzy, to gdy przyjdzie kardynał do uczniów, a znajdzie między nimi Polaka, to go pocałuje w czoło, dla tego, że Polska zawsze była wierną Kościołowi i nigdy do herezyi się nie nakłaniała. Na dziś, mój Janie, zakończymy rozmowę, a na drugi raz to pomówimy o wyborach, boć już niedługo, a trzeba się będzie nimi zająć.

Jan. Bywaj z Bogiem. (D).

Dom zakupu D. Scharnitzki

Olsztyn,
rynek 20.

Wystruć
ulica Goldapska 23.

Otwarcie sezonu wiosennego

po nadzwyczaj tanich cenach:

Paltoty dla mężczyzn we wszelkich kolorach	od	5 Mk.
Paltoty dla mężczyzny, angielskie obszerne	od	10 Mk.
Ubrania męskie, szewiot i bukskin	od	6 Mk.
Ubrania męskie. satin i kangarn	od	11 Mk.
Zakłady męskie, we wszelkich materyach	od	3 Mk.
Spodnie męskie, szewiot i bukskin	od	2 Mk.
Spodnie męskie, angielskie szerokie	od	4 Mk.
Ubrania dla młodzieży, bardzo modne	od	6 Mk.
Ubrania dla burszów, niezdarne	od	4 Mk.
Ubrania dla chłopców w trwałych materyach	od	2 Mk.
Ubrania dla chłopców, fason elegancki	od	4 Mk.

Ubrania salonowe i towarzyskie, jako i płaszcze z pelerynami w wielkim wyborze.

Wielki skład sukna i bukskinu do ubrań na miarę pod kierownictwem najlepszych przykrawaczy.

Dom zakupu D. Scharnitzki.

Specjalny interes

lepszej garderoby dla mężczyzn i chłopców, jako i oblek dla robotników i wszelkich artykułów męskich.

Olsztyn,
rynek 20.

Wystruć,
Goldapska ul. 23.

— Polska usługa. —

Kolońskie Towarzystwo

zabezpieczenia od gradobicia.

Donosimy niniejszym uprzejmie, że znajdującą się w Olsztynie agenturę powyższego Towarzystwa zlecieliśmy

kupcowi panu F. Klodzinskiemu

w Olsztynie.

Królewiec, (w Prusach) w marcu 1898.

Agentura generalna

Riebensahn i Bieler.

Odwołując się na powyższe ogłoszenie, polecam się do zawierania zabezpieczeń przeciw szkodom od gradu po tanich i stałych premiach bez zobowiązania dopłaty ze strony zabezpieczonych i jestem zawsze chętnie gotów do udzielania żądanych objaśnień.

Olsztyn, w marcu 1898.

F. Klodzinski, kupiec.

Wózek

do wyjazdu w dobrym stanie jest na sprzedaż. Obejrzeć go można za zgłoszeniem się do drukarni »Gazety Olsztyńskiej«.

Polskie

listy chrzestne i powinszowania

ma na składzie we wielkim wyborze poleca

drukarnia „Gazety Olszt.”

LOS Y

królewieckiej loteryi na konie po 1 marce są do nabycia w ekspedycji »Gazety Olsztyńskiej«. Ciągnięcie odbędzie się 25go maja 1898. Główna wygrana pojazd z czterema kołmi, 9 pojazdów z dwoma kołmi i inne, razem 68 koni. Oprócz tego przedmioty srebrne itd.

30,000 M.

na kościół Pannej Maryi na południowym wschodzie Berlina, otóż kapitał konieczny potrzebny najpóźniej w dwóch miesiącach, aby zakupić plac w tej okolicy jedynie właściwy na cel wybudowania świątyni. Gdyby temu nie zaradzono do 1 maja br., 15000 biednych katolików, pomiędzy nimi znaczna ilość Polaków, byłoby na czas nieokreślony bez domu Bożego, a stolica państwa nie miałaby kościoła Pannej Maryi.

Aby temu zapobiedz, przyczynajcie się wszyscy do składki naszej.

Dary przyjmie z serdecznym »Bóg zapłać«

Berlin, SO. Lausitzerstr. 41. ks. J e d e r, zarządca parafii.

Antoni Jackowski,

mistrz stolarski i fabrykant trumien,

ulica Koronna (Kronenstrasse) nr. 25 i 26

Miejsce sprzedaży: ulica Dolna kościelna (Unter-
kirchenstr.) 1.

Polecam wielki wybór trumien metalowych i drewnianych z pięknymi ozdobami, od najtańszych, do najdroższych; również i ozdoby na trumny, jako i upiększenia wewnętrzne: poduszki, deki itd.



Najtańsze źródło zakupu trumien i wszelkich przyborów dla niebożczyków.

Antoni Jackowski,
ulica Koronna (Kronenstrasse) nr. 25 i 26

(w bliskości młyna p. Sperla).

Miejsce sprzedaży: ulica Dolna kościelna (Unter-
kirchenstr.) 1.

Wielka wyprzedaż

masy konkursowej A. Kulika, ulica Warszawska nr. 9, odbywa się codziennie. Wyprzedaje się po znacznie niższych cenach: **wełna, bawełna, reszty towarów krótkich itd. itd.**

Skład jest znowu jak dawniej otwarty.



Gerwazy: Dokąd kumotrze tak z rana idziesz?

Protazy: Ano! dokąd: Do **Chrościelewskiego do Gietrzwałdu.**

Gerwazy: A co ci takiego dolega?

Protazy: Wlazło mi jakieś lichy w krzyż i ani rusz wyleźć, już i różne rzeczy przykładałem, a co nie pomaga, to nie pomaga.

Gerwazy: A czyś już próbował niepalony popiół przykładać?

Protazy: Idź ty heretyku! Tobie by się on prędzej przydał, jak mnie!

Gerwazy: No! nie gniewaj się bratku. Idź tylko do **Chrościelewskiego** a żądaj butelkę »**Perfektora**«, to najlepszy środek na ból krzyża. Moja też długo narzekała, a gdy jej sąsiadka przyniosła **Perfektora**, to jej zaraz pomogło.

Protazy: No, chwala Bogu! to i mnie pomoże. Bądź zdrow! muszę się spieszyć.

Gerwazy: Tylko kumotrze kup zaraz więcej, bo na taki krzyż, jak twój, to jedna butelka nie nie znaczy.

Protazy: No! no! aby znowu nie kpij.

Posługacza

przyjmie natychmiast

A. Black, ulica Górna 1.

Krowę



młodą i dużą, krótko przed ocielaniem ma na sprzedaż

A. Gotzhein,

gospodarz w Małych Bartóltach (Kl. Bartelsdorf p. Gr. Bartelsdorf).

1 czeladnika i 1 ucznia przyjmie natychmiast

J. Reimann,

mistrz kołodziejski, Olsztyn,
ulica Szańcowa 27.



Mój czarno brunatny ogier, ciężki koń pociagowy, stanowi obce kłace po 8 marek i 50 ten. stajennego.

Thiedig

w Szombroku.

Sprzedaż drzewa

W piątek, dnia 11go marca przed południem o 10tej w Olsztynie (hotel Kopernika) 600 fm długiego drzewa iglicowego, 100 fm długiego drzewa dębowego, bukowego, brzoźowego i sosnowego, 100 rm. dębowego i bukowego drzewa na potrzeby w rolach 2 i 3 metry długich, również drugi dębowe i sosnowe, jako i drzewo na opał wszelkiego gatunku z lasu Wienduga i Dywity - Langsee.